

Marian Morelowski

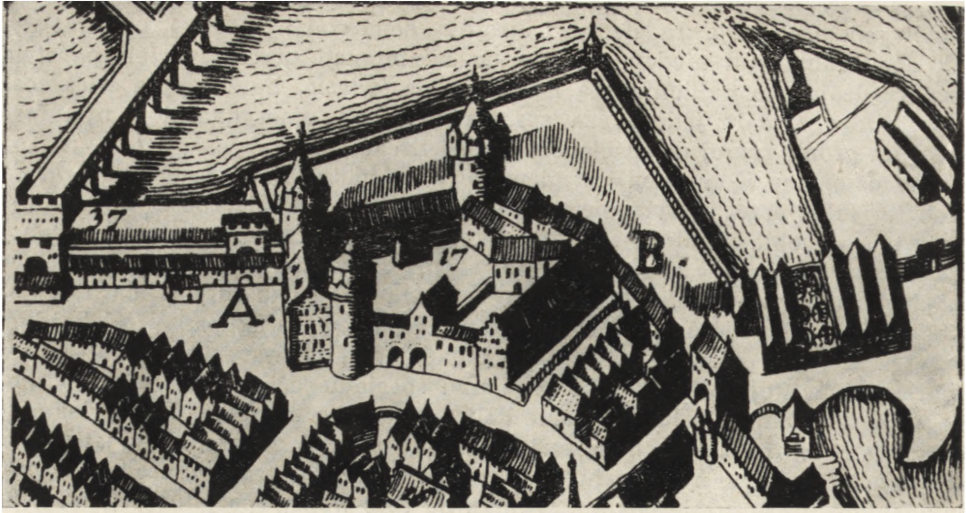
Wykopaliska na terenie lewobrzeżnego zamku Piastów we Wrocławiu

Ochrona Zabytków 8/1 (28), 10-16

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 6. Lewobrzeźny zamek Piastów (od A do B) we Wrocławiu ok. r. 1650 wg Meriana.

WYKOPALISKA NA TERENIE LEWOBRZEŻNEGO ZAMKU PIASTÓW WE WROCŁAWIU

MARIAN MORELOWSKI

Jak wiadomo Piastowie śląscy władali conajmniej od XI w. a raczej od końca stulecia X-go warownią na szpicu Ostrowia Tumskiego, objętą wraz z całą wyspą ramionami Odry, zaś co najmniej od XII w. drugą lewobrzeźną, na terenie, na którym po zburzeniu zamku zbudowano w latach 1728—1741 wschodnią połowę gmachu uniwersytetu. Tej pierwszej warowni nie będziemy tu omawiać. Prace nad nią objęło od kilku lat Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Wiadomości o ich rezultacie znajdują się w sprawozdaniach Kierownictwa, zaś wyobrażenie plastyczne o najstarszym wyglądzie tej pierwszej warowni w XI—XII w. daje model dużych rozmiarów stworzony pod kierunkiem dra Kočki — zasłużonego kierownika stacji archeologicznej we Wrocławiu. Model wystawiono w Muzeum Historycznym Wrocławia tj. w ratuszu.

Po ostatniej wojnie fascynowała nas myśl podjęcia badań odkrywczych nad resztami zamku lewobrzeźnego. Docent przedwojennej Politechniki wrocławskiej, Kurt Bimler, architekt i historyk sztuki, najbardziej obiektywny ze wszystkich niemieckich kolegów po fachu, nieskłonny wypaczać lub ukrywać, jak inni, prawdę o polskich zasługach w rozwoju sztuk pięknych na Śląsku od czasów przedkolonizacyjnych, dał nam ważny materiał do owych badań dalszych, odkrywczych, w pracy pt. *Die ehemalige Kaiserburg in Breslau* (Wrocław 1933). Udowodnił źródłowo i z pomocą pomiarów oraz odnalezionych planów zamku z czasu przed jego kolejnym burzeniem, ok. 1690, aż do 1728 r., co następuje: I. murowana warownia rezydencyjna nie powstała dopiero od czasu, gdy dynastia habsburska po śmierci ostatniego z Jagiellonów, królów czeskich i władców Śląska (1471—1526) objęła rządy m. in. nad Wrocławiem. Uartana nazwa „Kaiserburg“ jest o tyle bałamutna, że odnosi się tylko do późnej



Ryc. 7. Ściana wewnętrzna górnej części muru kamiennego we wschodnim krańcu b. zamku Piastów. Stan wykopalisk z 1954 r.

Ryc. 8. Resztki zamku Piastów w ziemi obok kościoła uniwersyteckiego. Mur poprzeczny ceglany. Stan wykopalisk z 1954 r.



fazy istnienia tej rezydencji. II. Wskazówka, że była ona murowana co najmniej od późnej doby romańskiej mieści się w następujących danych. Autor opisu z r. 1659 pt. *Relatio de Burgo Caesareo Wratislaviae*, jezuita uczony jak widać z tekstu, zredagowanego z okazji odstąpienia zamku zgromadzeniu *Societatis Jesu* przez cesarza, stwierdził m. in., przy wyliczaniu wież, korpusów i wnętrza jakie oglądał (ryc. 6), że „jest to stara budowla w znacznej części wykonana z ciosów” i że posiada „solidne krużganki na kolumnach, do których z jednej i z drugiej strony przylegają mniejsze kolumny kamienne”. Już to samo wskazywałoby na dobę romańską, na czasy przed kolonizacją z lat 1241—1242. Bowiem po tej dacie Wrocław otrzymuje nowe budowle wyłącznie ceglane w całości murów, gotyckie, a wyposażone kamieniarką jedynie w cokole, w obramieniach portalów i okien. Kolumny kamienne wzbogacone, jak pisze ów autor, dodaniem dwu cieńszych po obu bokach, to koncepcja romańska.

Przy badaniu reszt warowni na wyspie pod kierunkiem dra Kočki, odkryto w ziemi na terenie pierwszej rezydencji przebudowanej na murowaną w XIII w. mianowicie koło kościoła św. Marcina, kamienną, starannie profilowaną i typowo romańską bazę, która potwierdza, że istotnie w tej dobie, w budowlach rezydencyjnych Piastów, stosowano tak wzbogacone kolumny. Baza bowiem, prawdopodobnie przyścienna, jest z całą oczywistością kształtowana w ten sposób, by stanowiła podstawę dla większej kolumny okrągłej w środku oraz dla dwu mniejszych również okrągłych po dwu bokach. Szpony ozdobne przy bazie datują ją na późny okres romański. Zaś wobec tego, że warownię na wyspie Piastowie oddali dowodnie klerowi dopiero na początku czternastego wieku, i że przed tym ta sama dynastia dzierżyła zarówno zamek na wyspie jak i lewobrzeżny, przeto baza z Ostrowia potwierdza pośrednio wiarygodność powołanego opisu z r. 1659, choć tam chodzi o zamek lewobrzeżny. Okazuje się naturalna jedność danej kultury tu i tam.

Dalszą zachętę do troskliwych badań daje odkrycie w 80-tych latach XIX w. w piwnicach na terenie byłego zamku dziś Uniwersytetu, części potężnej kolumny romańskiej, doskonale okrągłej oraz wielkiego, pasującego do niej kapitelu (szer. 103×105 cm., a 64 cm. wys.). Jedno i drugie ustawiono w dziedzińcyku Uniwersytetu (ryc. 9) przy kościele uniwersyteckim, który stoi również, od końca XVII w., na murach byłego zamku. Bimler po części a poza tym i podpisany¹ wyjaśnili ostatecznie, że kolumna i głowica pochodzić mogą tylko z tej rezydencji, a nie skądinąd, jak bałamucono w nauce dawniej².

Kształt kolumny, kubiczny, z podcięciem półkulistym od dołu, oraz znamienity charakter ozdób w postaci wielkiego rytego półkola, wewnątrz którego mieszczą się po dwa mniejsze, datuje ten zabytek na drugą połowę XII w. raczej na lata ok. 1150—1160. Bowiem uderzająco podobnie kształtowane, choć nieidentyczne dosłownie kapitele kubiczne posiadał romański, słynny kościół św. Wincentego, ongiś benedyktynów na wrocławskim Olbinie. Parę takich głowic z Olbina ocalało dotąd. Dokument biskupa Roberta z r. 1139 stwierdza³,

¹ K. Morelowski, *Ocalałe komnaty i mury piastowskich rezydencji we Wrocławiu*. „Sobótka”, r. VII, 1952. Praca ta porusza zagadnienia obu zamków pokrótce, dotyczy głównie rezydencji innych, mianowicie Piastów linii bocznych, brzeskiej i opolskiej we Wrocławiu.

² Por. L. Burgemeister, *Kunstdenkmäler d. St. Breslau*, III, 1934, s. 196 i ryc. 129, z tą kolumną i głowicą.

³ K. Maleczyński, *Codex diplom... Silesiae*. Wrocław 1951, Wrocł. T-wo Nauk., nr 16, s. 41—43.

że już w tym roku dzięki Piotrowi Włostowicowi tę świątynię stawiano. Ocalałe zaś widoki tego zburzonego w r. 1529 zabytku dowodzą, że cały był romański¹. Otóż będzie ciekawym, że ledwo uzyskaliśmy możliwość rozciągnięcia naszych studiów na cały teren uniwersytecki, na którym mogliśmy badania prowadzić, natrafiliśmy od razu na drugą taką samą kolumnę, tym razem bez kapitelu a w tworzywie i w średnicy zgodną z tamtą, jak wykazał inż. arch. T. Kozaczewski. Udało się ją odkryć dla tego, że Uniwersytet przeprowadził ostatnio zdawna zamierzone usunięcie ruin gmachu b. Instytutu Chemicznego, który władze niemieckie postawiły w dwu etapach w XIX w. na murach tej części b. zamku, jakiej jezuita nie zburzyli: tj. na krańcu wschodnim. Ryc. 6 ukazuje nam w przybliżeniu na polu od nr 17 do B przestrzeń, na której stanął w pobliżu Odry ów Instytut, a więc pole, na które możemy dziś rozciągnąć prace wykopaliskowe. Jak dalece pewnym jest, iż jakieś reszty fundamentów zamku znaleźć tu wypadnie, daje nam wykonana w r. 1895 fotografia jednej z nadziemnych wschodnich części piastowskiej rezydencji, dwukondygnacyjnej, którą zburzono dopiero po tej dacie. Mieścił się tam w XIX w. karcer studencki (por. ryc. 10 u Bimlera, jw.). Otóż po zburzeniu aż do przyziemia w r. 1954 tej części Instytutu Chemicznego, jaka zajęła miejsce „karceru“, odstąpiła się ściana ostatecznej, wschodniej części tego gmachu uniwersyteckiego, jaką jezuita postawili przed r. 1741 (ryc. 6, teren nieco w prawo od nr 17). W tym roku Wrocław zagarnął Fryderyk II pruski, wstrzymał dalszą budowę, a uniwersyteckie wspaniałe wnętrza zamienił na więzienie, lazaret, koszary i wojskowe dépôt². W tej to ostatniej ścianie u przyziemia znalazła się owa druga kolumna, również niewątpliwie romańska, użyta w XVIII w. przy nowej budowie wraz z częścią muru i sklepienia zamku, również tu ocalała.



Ryc. 9. Zakrystia kościoła uniwersyteckiego — resztką wschodniego skrzydła b. zamku Piastów.

¹ M. Morełowski, Studia nad romańską architekturą na wrocławskim Olbieniu, referat dla Kom. H. Sztuki Wrocł. T-wa Nauk. Wrocław 1954.

² Uniwersytet jako taki zdołano wskrzesić dopiero w 70 lat po dokonaniu tych junkierskich barbarzyństw.

Istnieje tu jednak nad ziemią inna, ostatnia już, reszta zamku o wysokości więcej niż dwu zwykłych kondygnacji. Przemieniona w czasie stawiania kościoła uniwersyteckiego, przed r. 1700, na zakrystię, widnieje w głębi dziedzińca (por. ryc. 9). Nie brak wskazówek, że budynek ten, ceglany, należało by datować na czasy przedkolonizacyjne. W górze, poniżej linii dachu, a na połowie szerokości ściany, widnieje dotąd rząd pięciu wnęk zasklepionych półokrągło, typowych dla doby romańskiej, a niestosowanych tak po nastaniu gotyku. Dokładnie pomiary cegły przeprowadzone w zakrystii dla Komisji H. Sztuki Wroc. T-wa Naukowego przez dra T. Rudkowskiego a oprócz tego w Trzebnicy w kościele po cysterkach odpowiadają sobie zgodnie. Wiadomo zaś, na podstawie znanego dokumentu Henryka Brodatego, że w Trzebnicy świątynię zaczęto stawiać z pomocą muratora Dalemira z Zajczkowa od r. 1204¹. Inne przekazy świadczą, że część wschodnią cysterskiej świątyni skończono w r. 1219, zaś reszta zachodnia, stylowo ściśle związana z tamtą, powstać musiała nie wiele później. Raczej podobnie wypadło by więc datować tę część zamku, o której nam mówi zakrystia.

Jak się okazuje, już teraz posiadamy szereg poważnych danych, dzięki którym możemy z wykopalisk spodziewać się ciekawych rezultatów wyjaśniających, o ile podziemia zamku zachowałyby dotąd reszty z doby romańskiej i z jakiej bliższej daty, o ile z okresu gotyku i z późniejszych czasów. Ostatni Piast gałęzi wrocławskiej, głównej, Henryk VI zmarł w r. 1335, po czym zamek ze Śląskiem dostał się w ręce dynastii luksemburskiej, która nim władała do r. 1471 (jw.). Od czasu zgonu Henryka VI zamek uległ tylko nieznacznej rozbudowie, co zresztą widnieje poniekąd także na naszej ryc. 6 (między A-B). Nowi władcy nie rezydowali we Wrocławiu, zamek służył tylko czasami na uroczyste zjazdy, głównie zamieszkiwali go urzędnicy Korony. Nie było (właściwie na szczęście) zainteresowania dla jego nadmiernej rozbudowy, czy przebudowy. Nawet taki mecenas jak Karol IV polecił tu w r. 1377 wykonać tylko nieznaczną dobudowę w części z wieżą najbardziej na północ położoną. Jest zaś charakterystycznym dla utrzymywania się nadal siły i znaczenia żywiołu polskiego, że wedle ocalałych aktów kierownictwo administracyjne tej „fabryki“ spoczywało w rękach „Henricus Slancz“, ze znanej polskiej rodziny Słańców, piastowskich poprzednio dworzan, zaś głównym rzemieślnikiem budowlanym, jedynym wymienionym dokładniej pośród różnych innych był „lange Nicze“ czyli wysoki Nycz². W owym czasie taki skrót imienny z łacińskiego Nicolaus wskazuje na polskie pochodzenie tego rzemieślnika.

Zamek jest więc dla nas tym droższą pamiątką, iż wiąże się nie tylko z mecenatem piastowskim lecz także, z działalnością polskich rzemieślników choćby po części jak przekaz wskazuje. Mógł do nich łatwo należeć tutaj i Dalemir lub jego synowie, bo był on sługą Brodatego, zaś wedle dokumentu

¹ M. Morelowski, Dalemir i Pieszko, rkps do druku w bliskiej przyszłości. Zawiera m. in. parę dziesiątków dowodów od Vitruwiusa poprzez dobę romańską i dużo później aż do końca XVII w., że tytuł Dalemira „cementarius“ oznacza bezwzględnie tego „qui muros struit“. Tytuł taki nosili jeszcze w XVII w. wybitni majstrzy murarscy o funkcjach architekta projektującego (dowody źródłowe m. in. J. G. I. lissen, L'architecture Hesius. Bruksela 1946). Jak dalece zaś niedoceniało się u nas dawnego znaczenia tytułu majster murarski i murator, świadczy najlepiej znakomita rozprawa Z. Re w s k i e g o, Majstersztyki krak. cechu murarzy. Wrocław 1954.

² O H. Słańcu i Nyczu patrz t. III Codex diplom. Silesiae. Wrocław 1860, rachunki z r. 1377 super edificiiis castris imperialis Wratislaviensis, s. 109—110.



Ryc. 10. Płaskorzeźba z II poł. XII w. odkryta obecnie wśród gruzów między murami piwnicznymi b. zamku Piastów.

z r. 1204 miał polecone w Trzebnicy mury stawiać „z potomstwem“ (cum posteritate).

Uzyskawszy od Rektora Uniwersytetu, prof. E. Marczewskiego pierwszą ratę subwencji na wykopaliska, przystąpiliśmy w końcu września br. do wykopów. Kierownictwo spoczywa — oprócz podpisanego — w rękach profesora archeologii W. Hołubowicza oraz adiunkta Politechniki, arch. T. Kozaczewskiego, znawcy romańszczyzny śląskiej, zaś bezpośrednie dyrektywy robotnikom i współpracującym słuchaczom Uniwersytetu daje mgr J. Kaźmierczyk i mgr B. Czerska, zaprawieni w metodycznych wykopaliskach między in. w Opolu. Prace zaczęliśmy od narożnika owej zakrystii, spodziewając się, jak się okazało słusznie, że natrafimy tu najprędzej na mury. Tak wskazywał bowiem pobieżny zresztą plan z lat około 1660, opublikowany przez Bimlera.

Na załączonej ryc. 6 z lat ok. 1650 (według sztychu Meriana) czytelnik oznaczył sobie zakrystię — wówczas jeszcze część zamku a nie kościoła — w przybliżeniu w połowie długiego budynku czarno zacienionego na wschodzie, skośnie w dół od litery B. Stąd w lewo, w kierunku do niskiego murku poniżej Nr 17 idą wykopy. Praca trwa zbyt krótko, abyśmy się nad nią tutaj rozpisywali. Obszerniejsze informacje poda się w następnych n-rach „Ochrony Zabytków”. Ale już teraz stwierdzić możemy odkrycie znacznych części pięciu nieregularnych stykających się lub przecinających murów, z których te, które się wyłoniły tuż obok narożnika zakrystii, zdają się być najstarsze (ryc. 7). Zbudowano je z wielkich kamieni polnych, ale dobieranych spomiędzy takich, które mając jeden bok o równiejszej płaszczyźnie naturalnej, a dużej, nadawały się do stworzenia w pionie lica ściany poniekąd wyrównanego. Nieco dalej na zachód występuje górna część szeroko rozpiętego łuku (ryc. 8) gotyckiego wbudowanego między mury inne poczęści kamienne. Wymiar cegły w łuku (wiązanym w jodełkę) wskaże, czy jest podobny do wymiaru cegły zakrystii, czyli może sprzed roku 1241. Wskazywałyby na to może pierwsze, odkryte teraz obok, w terenie drążonym w XIX czy XX w. dla założenia nowoczesnych przewodów, ułamki ceramiki, które prof. Hołubowicz i mgr Kaźmierczyk datują na wiek XIV i po części XIII. Wykopy nasze obnażają w jednym miejscu mury aż do głębokości 340 centymetrów. Wywód co do wzajemnego stosunku odkopanych murów piwnicznych ceglanych i kamiennych oraz próbę ściślejszego ich odatowania odkłada się na później. Do zasad metodycznych należeć będzie obok pomiarów wykonywanie rysunków stratygraficznych. Do głęboko położonej warstwy kulturowej jeszcze się nie doszło, a gdy to nastąpi, spodziewamy się warunków na odpowiedź, czy przed zbudowaniem zamku nie istniało tu starsze osadnictwo. Ale do tego należy znacznie rozszerzyć teren wykopalisk.

Największą sensacją budzi znalezienie na głębokości 2 m., pośród gruzów zburzonego zamku wrzuconych między mury piwniczne, płaskorzeźby kamiennej (46×41 cm) przedstawiającej pół postaci jakiegoś świętego (zapewne z kaplicy zamkowej). Postać jest bez głowy, ale z resztą nimbu. Wprawdzie przód jej jest bardzo poniszczony, ale zachowały się w bardzo dobrym stanie przynajmniej części szaty okrywającej całe ramię prawe oraz spadające na górne części obu ramion długie włosy, starannie wyrzeźbione a bardzo specyficzne stylem. Są one kształtowane uderzająco podobnie, jak na analogicznie, lepiej zachowanej półpostaci płaskorzeźby bez metryki, na jaką przed paru laty zwrócił uwagę dr Z. Świechowski w składach Muzeum Śląskiego (dziś w ratuszu). Obaj datujemy ją na połowę XII w. i obaj stwierdzamy w niej styl zdecydowanie francuskiej szkoły, jak na to wskazują np. liczne plansze w Romanesque Sculpture Kingsley Portera. Chyba więc i płaskorzeźba owa lepiej zachowana mieściła się ongiś w zamku. Uderza, iż obie są innej szkoły niż rzeźby figuralne z Olbina dotąd zachowane. Natomiast przez specyficzny układ włosów na ramionach, zbliżają się, jak świadczą fotografie, do stylu odnośnej części figury św. Jana, która do r. 1945 zdołała północną ścianę katedry wrocławskiej a pochodziła z byłej romańskiej, zbudowanej przez Wauthiera de Malome i Żyroslawa II w latach 1150—1180. Nie zapominajmy, że na Wrocławskim Piasku owego czasu są też rodowici Francuzi, augustianie z Arrouaise¹.

¹ Wbrew zdaniu Dagoberta Freya (burzyciela zamku warszawskiego za okupacji hitlerowskiej), który ukrywając, że Arrouaise leży w zachodniej, rdzennie francuskiej części Artois, czynił ich — tak jak i jego hitleryzujący koledzy — Flamandami, aby ich dlatego nazwać „Westdeutsche“ (sic).